



Dwoje jednym ciałem

Dylematy wąskiej drogi

„Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem” – 1 Mojż. 2:24.

„Kiedy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go, jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich, oraz błogosławił im i nazwał ich ludźmi, gdy zostali stworzeni” – 1 Mojż. 5:1-2.

Człowiek jako jednostka zawierał w sobie pełnię cech odpowiadających wszystkim Bożym stworzeniom. Istoty duchowe nie posiadają płci, natomiast stworzenia ziemskie z uwagi na zadanie rozradzania i rozmnażania się zostały ukształtowane z przeznaczeniem do tego zadania. Wprawdzie Bóg mógłby tak ukształtować człowieka, by jako jednostka mógł wydawać potomstwo, jak się to dzieje w świecie roślin, a nawet w świecie niektórych zwierząt, owadów i drobnoustrojów. Adam, pierwszy człowiek, został ukształtowany jako jednostka i przez pewien trudny do określenia okres był sam. Bóg jednak ocenił, że nie jest dobrze człowiekowi być samemu, więc dokonał rozdzielania cech fizycznych i psychicznych, co zostało określone jako wyjęcie żebra i w ten sposób z jednego człowieka utworzył dwie jednostki o różnej płci – mężczyznę i niewiastę. Adam z radością powitał Ewę, nazywając ją mężatką, gdyż z męża została wzięta.

Ten fakt, że z postanowienia Bożego połączenie mężczyzny i niewiasty tworzy jedno ciało, apostoł Paweł nazywa wielką tajemnicą (Efezj. 5:31-32). W małżeństwie dwojga ludzi ukryty jest również piękny obraz Chrystusa i Kościoła jako Oblubieńca i Oblubienicy. Inny jeszcze wniosek wynika z tego faktu, że dwoje staje się jednym ciałem, mianowicie, że zgodnie z postanowieniem Bożym małżeństwo jest związkiem monogamicznym – jednego mężczyzny i jednej kobiety. Wszelkiego rodzaju wielożeństwo, czy też rozdzielanie małżeństwa, jak też tworzenie związków homoseksualnych, nie mieści się w Bożym programie życia ludzi, lecz wynika z wynaturzenia oraz odstępstwa powodowanego grzechem działającym w upadłych jednostkach rodu ludzkiego.

W celu procesu rozmnażania, w organizmach świata zwierzęcego, roślinnego, a również i człowieka istnieją czynniki hormonalne, które sprzyjają zachowaniu gatunku i kierują tymi procesami. O ile w świecie zwierzę-

cym procesy te są kierowane instynktownie, w świecie roślinnym mechanicznie, to w przypadku człowieka powinno być wszystko kierowane rozumem. Niestety w dziedzinie życia płciowego u człowieka grzech spowodował ogromne wynaturzenie i na tym tle powstało wiele złych skłonności, które w konsekwencji prowadzą do demoralizacji, a nawet do zbrodni. Bóg do niewiasty powiedział po zgrzeszeniu: „*Pomnożę dolegliwości brzemienności twojej, w bólach będziesz rodziła dzieci, mimo to ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje*” – 1 Mojż. 3:16. Te wynikające z popędu pragnienia są w wielu wypadkach tak silne, że zacierają rozsądek i stają się wręcz chorobliwe. Człowiek o słabej woli, któremu brak krytycyzmu, poddaje się temu popędowi i nie jest zdolny panować nad swoimi emocjami. Ogromna ilość dramatów ludzi, którzy poddają się bezwolnie i bezkrytycznie swoim popędom, wynika z braku utrwalonych zasad moralnych i słabości psychicznych.

Przeważająca większość dramatów we współżyciu małżeńskim, rodzinnym i społecznym, zdrady, rozwody, zbrodnie, morderstwa ma podłoże seksualne. Niestety, od zarania dziejów ludzkości dziedzina życia erotycznego była i jest głównym podłożem zła oraz demoralizacji, i to niezależnie od rasy, kultury i religii, jak też od statusu społecznego. Zjawisko jest tym silniejsze, im większy jest dobrobyt, i gdzie wartości moralne oraz życie intymne są pozbawione zasad. W sferach ludzi zamoznych, w towarzystwach wielkoświatowych, gdzie ludzie ignorują wszelkie normy moralne, ich towarzystwa i zabawy są pozbawione wszelkich zahamowań; kierują się wyłącznie zwierzęcym instynktem i są pozbawione zdrowego rozsądku. Na tego typu rozwiązłość duży wpływ mają wszelkiego rodzaju nałogi, alkoholizm, narkomania i najbardziej wymyślne używki, które zacierają resztki intelektu u tych, którzy się temu bezkrytycznie poddają. Ponadto przeważająca część życia kulturalnego we współczesnym świecie jest oparta na promocji erotyzmu. Wydawnictwa, wszelkiego rodzaju środki masowego przekazu, jak kino, telewizja, muzyka, różne imprezy, są przesycone erotyką i kierowane do odbiorców, którzy są podnieceni do chorobliwej rozwiązłości i lekceważenia wszelkich zasad moralnych.

Co mówi Pismo Święte na temat zepsucia moralnego?

Pismo Święte w całej swojej treści przedstawia bardzo negatywne stanowisko względem tego rodzaju zachowań ludzi, poddających się bezwolnie instynktom i gwałcących podstawowe normy życia człowieka myślącego. Zauważamy to już przed potopem, gdy Sza-



tan zwiódł pewną ilość aniołów, którzy wbrew prawu Bożemu materializowali się i doprowadzili wśród ludzi na Ziemi do ogromnego zepsucia. Zapis 1 Mojż. 6:1-2 mówi, że córki ludzkie były piękne, więc aniołowie brali za żony wszystkie, jakie tylko im się podobały. W ten sposób doprowadzili do wielkiego gwałtu na Ziemi, więc Bóg postanowił zniszczyć tę zdemoralizowaną społeczność w wodach potopu. Mąż Boży Noe z jego rodziną został zachowany od tej tragedii, gdyż oparł się tej zgniliznie i wraz z ośmioma duszami czystej rasy ludzkiej został przeniesiony do drugiego świata. Noe z żoną oraz ich trzej synowie z żonami stanowili według postanowienia Bożego cztery pary ludzkie, które tak jak było na początku - stanowiły jedno ciało. Grzesznych aniołów Bóg strącił do otchłani, aby byli zachowani na czas sądu. Podobnie miasta Sodomę i Gomorę Bóg zniszczył, aby stały się przykładem dla wszystkich, którzy prowadzą bezbożne życie w moralnej zgniliznie.

Prawo Zakonu dane narodowi izraelskiemu miało na celu utrzymanie tego narodu na poziomie moralnym w życiu cielesnym i duchowym. W Dekalogu nakaz życia moralnego obejmował wszystkie dziedziny życia. Siódme przykazanie: „Nie będziesz cudzołożył” oraz dziesiąte: „Nie będziesz pożądał”, m.in. żony bliźniego swego, wskazują, jak bardzo Bóg dbał o czyste, moralne życie swego narodu. Niestety naród ten, idąc za przykładem innych narodów, kłamał swoje ciała, za co był bardzo ostro karany. Apostoł Paweł, wspominając historię narodu izraelskiego, pisze w 1 Kor. 10:8 „Nie oddawajmy się też wszeteczeństwu, jak niektórzy z nich oddawali się wszeteczeństwu, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące”. Była to sytuacja, gdy za radą proroka Balaama naród zaczął uprawiać nierząd z Moabitkami i sprowadził gniew Boży na cały zbór izraelski. Dopiero kapłan Finees, przejęty gorliwością względem sprawy Bożej, przebił włócznią parę grzeszącą publicznie i odwrócił gniew Boży od synów izraelskich (4 Mojż. 25:1-15). Narody pogańskie w swej kulturze, a również w swoich zwyczajach religijnych, dokonywały i nadal w wielu religiach dokonują nierządu sakralnego. Bóg ostro gromił naród izraelski, gdy na wzór pogańskich narodów praktykowali nierząd kultowy i świątynny. Bóg w przepisach Prawa mówi:

„Nie będzie wśród córek izraelskich nierządnicy świątynnej, ani wśród synów izraelskich nierządnika świątynnego” - 5 Mojż. 23:18.

Bóg mówił:

„Świętymi bądźcie, bom Ja jest święty, Pan, Bóg wasz”, nie kalajcie się obrzydliwościami tych narodów, pośród których będziecie przebywać: „Jam jest Pan!”

Święty apostoł Piotr bardzo ostro wypowiada się o ludziach wyzutych z ludzkich uczuć i oddających się niecznym pożądliwościom cielesnym. Zapowiada też ciężką karę za tego rodzaju czyny, zwłaszcza że powinni oni rozumieć swoje postępowanie jako świadomi odpowiedzialności.

„Lecz oni, jak nierozumne zwierzęta, które z natury są po to, by je łapano i zabijano, bluźnią temu, czego nie znają; toteż zginą jak i one. I poniosą karę za nieprawość. Oddawanie się w dzień rozpuście uważają za rozkosz, a gdy współbiesiadują z wami, są zakałą i hańbą, ponieważ nurzają się w swoich pożądliwościach. Oczy ich wypatrują tylko cudzołożnic i nigdy im nie dość grzechu; nęcą dusze słabe, serce mają wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa” - 2 Piotra 2:12-14.

Apostoł nie pisze o ludziach zgola zdegradowanych, lecz o tych, którzy powinni mieć świadomość swojej odpowiedzialności. W dalszych wersetach stwierdza: „Ludzie ci, to źródła bez wody i obłoki pędzone przez wichry; czeka ich przeznaczony najciemniejszy mrok” (w. 17). Jest tu mowa o tych, którzy znajdują się często wśród społeczności ludu Bożego, sami zdążają na zginienie i zarażają zgnilizną zdrową tkankę społeczności. Święty Juda pisze: „Oni to są zakałą na waszych ucztach miłości, w których bez obawy biorą udział i tuczą siebie samych” - Judy 1:13. Podobnie pisze święty apostoł Paweł w 1 Kor. 5:9-13

„Napisałem wam w liście, abyście nie przestawali z wszetecznikami; Ale nie miałem na myśli wszeteczników tego świata albo chciwców czy grabieżców, czy bałwochwalców, bo inaczej musielibyście wyjść z tego świata. Lecz napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, lub bałwochwalcą, lub oszczercą, lub pijakiem, lub grabieżcą, żebyście z takim i nie jadal”.

W dalszych wersetach Apostoł w sposób bardzo dosadny przestrzega przed wielką odpowiedzialnością wszystkich, którzy mienią się być braćmi, a popełniają ciężki grzech przeciw własnemu ciału:

„Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalczy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A



takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego” – 1 Kor. 6:9-11.

Jest to czytelna przestroga dla wszystkich, którzy mienią się być poświęconymi, a bez zahamowań popełniają ciężki grzech przeciw własnemu ciału. Apostoł pisze:

„Uciekajcie przed wszeteczeństwem. Wszelki grzech, jakiego człowiek się dopuszcza, jest poza ciałem; ale kto się wszeteczeństwa dopuszcza, ten grzeszy przeciwko własnemu ciału. Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do samych siebie?” – 1 Kor. 6:18-20.

Musimy zawsze o tym pamiętać, że nie należymy do siebie samych, gdy uczyniliśmy ofiarę z naszych ciał, a więc nie możemy służyć cielesnym pożądliwościom. Apostoł stwierdza:

„Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta a wy nią jesteście” – 1 Kor. 3:16-17.

Każdy, kto poważnie traktuje swoje ofiarowanie, powinien o tym pamiętać na każdym miejscu i w każdej chwili.

Sprawy życia małżeńskiego ludzi ofiarowanych Bogu

Zagadnienia związane z życiem człowieka poświęconego, którego skarb Nowego Stworzenia znajduje się w ciele, stwarzają ogrom problemów. Apostoł Paweł pisał, opierając się na własnym przykładzie, że w osobach ofiarowanych Bogu istnieje natura cielesna oraz duchowa – są one sobie wzajemnie przeciwne. Skarb nasz znajduje się w naczyniach glinianych, którymi są nasze ciała. W Liście do Rzymian 7:14-25 Apostoł opisuje, jakie problemy stwarza życie w warunkach pełnych sprzeczności. *„Bo według człowieka wewnętrznego mam upodobanie w zakonie Bożym. A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich” (w. 22-23).* Ciało nasze domaga się swoich praw, które są sprzeczne z wartościami duchowymi. Jeżeli rozumiemy, że ciało nasze należy do wrogów Nowego Stworze-

nia i musi być pod ciągłą kontrolą, gdyż w założeniu od chrztu wola ciała powinna być uśmiercona. Od tego czasu, jak mówi Apostoł: *„Jeśli (...) według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie” – Rzym. 8:13.* Życie zgodnie z wymaganiami i pożądliwościami natury cielesnej jest sprzeczne z wartościami duchowymi i nie pozwala mieć nadziei na otrzymanie obietnicy: *„Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z Nim żyć będziemy” – Rzym. 6:8.*

Ale jednak żyjemy w naszych ciałach i mamy powinność tak żyć, by w tych zgoła nieprzyjaznych warunkach prowadzić nasze życie duchowe w taki sposób, by to życie się rozwijało zgodnie z jego potrzebami.

„Splodzeni z ducha do duchowej radości, błogostawieństw, społeczności i łączności, instynktownie wyczuwają, że cielesne, zmysłowe kontakty nie uwznioślają duchowo, lecz wykazują dążność raczej w przeciwnym kierunku. Wszyscy poświęceni Pańscy wolnego stanu powinni rozpatrzyć tę kwestię gruntownie, zanim zdecydują się wstąpić w związek małżeński i wziąć na siebie związaną z nim odpowiedzialność” (VI Tom, str. 509).

Ta odpowiedzialność polega na tym, aby życie czysto cielesne nie powodowało zaniku życia duchowego, które dla ofiarowanych Bogu powinno być priorytetem. Apostoł Paweł w swoich listach poświęca bardzo dużo miejsca sprawom życia małżeńskiego ludzi ofiarowanych Bogu. Wiele czasu przebywał wśród braci w różnych środowiskach i z autopsji znał problemy braci żyjących wśród pogan w różnych kulturach. Znana jest z historii sytuacja rozwiązłego życia w krajach greckich, a szczególnie w Koryncie, gdzie Apostoł ostro piętnuje takie zjawiska wśród społeczności braci. Pisząc list do braci w Koryncie, dużo miejsca poświęcił tematowi życia małżeńskiego. W 1 Liście do Koryntian cały siódmy rozdział omawia zagadnienia małżeństwa, bezżeństwa i rozwodu. Z treści tych tematów wynika, że sprawy moralności i wstrzemięźliwości były wielkim problemem, z którym musieli się zmierzyć wszyscy, którzy chcieli zachować swoje życie cielesne i duchowe w czystości. Już w pierwszych werszetach Apostoł wspomina, że te sprawy absorbowały braci i o tym pisali do niego, prosząc o radę co do tego, jak należy najlepiej postępować w sprawach współżycia cielesnego. Apostoł odpowiada: *„Dobrze jest, jeżeli mężczyzna nie dotyka kobiety, jednak ze względu na niebezpieczeństwo wszeteczeństwa, niechaj każdy ma swoją żonę i każda niechaj ma własnego męża” (w. 1-2).* Apostoł zaleca stan bezżenny jako lepszy, a nawet mówi, że jest to szczególny dar łaski od Boga, jeśli ktoś w stanie wol-



nym może pozostawać. *„Jednakże jeśli nie mogą zachować wstrzemięźliwości, niech wstępują w stan małżeński; albowiem lepiej jest wstąpić w stan małżeński, niż gorzeć”* (w. 9). Apostoł dobrze rozumiał problemy człowieka poddanego różnym ułomnościom i nacięłościom wynikającym ze stanu grzesznego i uwarunkowań genetycznych. Na tym jednak polega stan życia ofiarniczego, by toczyć bój i walkę przeciw złym skłonnościom i podbijać wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe (2 Kor. 10:3-6). O sobie samym napisał: *„Umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony”* – 1 Kor. 9:27.

To, że z postanowienia Bożego istnieje jedność ciała przy połączeniu dwojga, mężczyzny i kobiety, wskazuje na wielką odpowiedzialność wszystkich, którzy zawierają związki partnerskie. Do końca nie jesteśmy zdolni zrozumieć, na czym polega jedność ciała dwojga osób łączących się fizycznie, gdyż Apostoł nazywa to wielką tajemnicą. W oparciu o to stwierdzenie pisze on: *„Albo czy nie wiecie, że kto się łączy z wszetecznicą, jest z nią jednym ciałem? Albowiem mówi Pismo, ci dwoje będą jednym ciałem. Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem”* – 1 Kor. 6:16-17. O małżeństwie zaś zawierany zgodnie z postanowieniem Bożym stwierdza: *„Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich, a łożo nieskalane; rozpustników bowiem i cudzołożników sądzić będzie Bóg”* – Hebr. 13:4.

Sprawy separacji i rozwodów

Czy jest możliwe rozdzielenie jednego ciała połączonego przez samego Boga? Gdy faryzeusze pytali Pana Jezusa, kusząc Go: *„Czy wolno mężowi rozwieść się z żoną dla każdej przyczyny?”*, Pan zwrócił ich uwagę na to, że połączenie męża z żoną i powstanie w ten sposób jednego ciała było decyzją samego Stwórcy. A więc tego, co Bóg złączył, człowiek nie ma prawa rozłączać. Faryzeusze powołali się na zezwolenie dane przez Mojżesza, by w przypadku odkrycia u poślubionej żony czegoś odrażającego mąż mógł wręczyć jej list rozwodowy i odprawić (5 Mojż. 24:1-4). Nie jest tam opisany rozwód w formie stosowanej obecnie – w celu zawarcia następnego, i to często wielokrotnie, nowego związku. W przypadku decyzji wydanej przez Mojżesza odprawienie żony dotyczyło separacji, gdyż nie ma tam upoważnienia do ponownego zawarcia małżeństwa przez tego, który ją odprawił; nawet nie mógł jej on poślubić ponownie jako splugawionej, gdyż jest to obrzydliwością przed Panem. Pan Jezus wyjaśnił, że decyzja Mojżesza wynikała z zatwardziałości serc ludzi, których święty Szczepan nazwał ludźmi twardego karku i nieobrzeszanego serca (Dzieje Ap. 7:51). Zasada nierozdzielności małżeństwa istniała od początku stworzenia i Bóg nie zakładał opcji dowolnej zmiany tej decyzji. *„Ale od początku stworzenia uczynił ich Bóg mężczyzną i kobietą. Dlatego opuści człowiek ojca swego oraz*

matkę i połączy się z żoną swoją, i będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” – Mar. 10:6-9. W Ewangelii Mateusza 19:9, w odpowiedzi faryzeuszom na pytanie: *„Czy wolno odprawić żonę swoją dla każdej przyczyny?”*, Jezus mówi: *„Kto oddał żonę swoją – chyba w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo”* (BT). Pan Jezus wskazuje wyjątek, w którym przyczyna odprawienia żony (separacja) jest usprawiedliwiona – jest to zdrada małżeńska jednej ze stron, pogwałcenie ślubu zawartego z postanowienia Bożego. Nie usprawiedliwia natomiast w żadnym wypadku ponownego małżeństwa, gdyż byłoby to cudzołóstwem zarówno tego, który odprawił żonę, jak też tego, kto pojąłby odprawioną. Te dwie osoby w świetle nauki Bożej nadal stanowią jedno ciało (będące w separacji), do czasu, kiedy jedno z nich umrze.

Apostoł Paweł pisze: *„Albowiem zamężna kobieta za życia męża jest z nim związana prawem; ale gdy mąż umrze, wolna jest od związku prawnego z mężem. A zatem, jeśli za życia męża przystanie do innego mężczyzny, będzie nazwana cudzołożnicą, jeśliby jednak mąż zmarł, wolna jest od przepisów prawa i nie jest cudzołożnicą, gdy zostanie żoną drugiego męża”* – Rzym. 7:2-3. Wielu tych, którzy usprawiedliwiają rozwody i wielokrotne nowe związki małżeńskie, powołują się na słowa Pana zapisane w Ewangelii Mateusza 19:9 (z wyjątkiem przyczyny wszeteczeństwa) i uzasadniają, że zdrada jednego z małżonków unieważnia związek małżeński. Jest to nadinterpretacja słów Pana Jezusa, który mówił o możliwie uzasadnionej separacji, nie dając w żadnym wypadku usprawiedliwienia ponownego związku z inną osobą. W Ewangelii Łukasza 16:18 wypowiedź Pana na ten sam temat nie uwzględnia w ogóle żadnego wyjątku, gdy chodzi o sprawę rozwodu: *„Každy kto opuszcza żonę swoją, a pojmuje inną, cudzołoży, a kto opuszczoną przez męża poślubia, cudzołoży”*. Opuszczanie żony, podobnie też męża, dokonuje się w sposób stopniowy, początkowo przez zaniedbywanie współmałżonka, nie respektowanie jego praw i przywilejów, poniżanie bliskiej osoby, co jest objawem masochistycznego dręczenia własnego ciała. Pan Jezus mówi: *„A ja wam powiadam, że każdy, kto opuszcza żonę swoją, wyjąwszy powód wszeteczeństwa, prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto by opuszczoną poślubił, cudzołoży”* – Mat. 5:32. Bardzo często dzieje się w świecie, ale i niestety wśród tych, którzy się mianują być chrześcijanami, że zaniedbując swoich współmałżonków, prowokują ich do zdrady małżeńskiej i z premedytacją, podstępными sposobami zdobywają dowody zdrady, aby przed opinią publiczną uchodzić za pokrzywdzonych i realizować swoje plany prowadzące do rozwodu i ponownego małżeństwa. Wielu tego typu ludzi robi to wielokrotnie i zawsze sprawiają wrażenie, że jest to wina strony przeciwnej.



Apostoł Paweł na temat nierozzerwalności małżeństwa pisze do braci, nie do ludzi tego świata. *„Tym zaś, którzy żyją w stanie małżeńskim, nakazuję nie ja, lecz Pan, ażeby żona męża nie opuszczała, a jeśliby opuściła, niech pozostanie niezamężna albo niech się z mężem pojedna; niech też mąż z żoną się nie rozwodzi”* – 1 Kor. 7:10-15. Jest to rozkazanie samego Pana, że rozwód ze współmałżonkiem jest niedopuszczalny, jeżeli jednak nastąpi z przyczyn obiektywnych separacja, powinni żyć w stanie wolnym lub się pojednać. W następnych wersetach pisze, że jeżeli jedno z małżonków poznało Prawdę, a drugie jest poganinem i godzą się na dalsze współżycie, to niech pozostają w takim związku i niech się nie rozwodzą. *„A jeżeli poganin chce się rozwieść, niechże się rozwiedzie; w takich przypadkach brat czy siostra nie są niewolniczo związani, gdyż do pokoju powołał was Bóg.”* Nic nie mówi o tym, że po rozwodzie druga strona jest wolna i może łączyć się w następny związek. Jako zasadę podaje: *„Jesteś związany z żoną? Nie szukaj rozłączenia. Nie jesteś związany z żoną? Nie szukaj żony”* (w. 27).

Walka z problemami ciała w życiu ofiarniczym

Gdy uczniowie słyszeli opinię Pana Jezusa dotyczącą sprawy małżeństwa powiedzieli Mu: *„Jeśli tak się przedstawia sprawa męża i żony, nie warto się żenić. A On im powiedział: Nie wszyscy pojmują tę sprawę, tylko ci, którym jest dane”* – Mat. 19:10-11. Wyłożył im też naukę o wstrzeźliwości i osobistym samozaparciu w imię wyrzeczeń dla Królestwa Niebios – *„Kto może pojąć, niech pojmuje”*. Często w wypadku rozpadu związku małżeńskiego, a zwłaszcza gdy osoby są w młodym wieku, pojawia się pytanie, jak dalek mają żyć? Przecież jeszcze całe życie przed nimi, są młodzi, kiedy to nadpobudliwość cielesna jest znaczna, jak powinni się zachować, by nie przekraczać zasad nauki Bożej i nadal prowadzić dzieło ofiarowania? Z punktu widzenia czysto cielesnego, w imię interesu życia doczesnego większość ludzi obiera sposób stosowany w całym świecie, a więc często bardzo szybko organizują sobie życie w nowym związku i czują się w tej sytuacji bardzo dobrze. Tylko, co to ma wspólnego z życiem duchowym, z życiem ofiarniczym, w którym walka z naleciałościami świata i słabościami ciała powinna być główną zasadą? Zalecenia apostoła Pawła są jednoznaczne: *„Mówię więc: Według ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej, gdyż ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie”* – Gal. 5:16-17. Apostoł, wyliczając dalej owoce ciała (w. 19-21), na pierwszych miejscach wymienia: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpustę i mówi, że ci, którzy takie rzeczy czynią, Królestwa Bożego (duchowej fazy) nie odziedziczą.

Wszyscy, którzy chcą należycie prowadzić życie ofiarnicze, kierować się wartościami duchowymi, powinni wiedzieć, że będą napotykać różnego rodzaju doświadczenia, w tym także doświadczenia i próby rodzaju opisanego wyżej. Jest to akt dźwignia swojego krzyża, do czego zobowiązujemy się w chwili poświęcenia. Pan Jezus powiedział: *„Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”* – Łuk. 14:27. Wszyscy bez wyjątku muszą nieść swój krzyż, gdy chcą być prawdziwymi naśladowcami Pana Jezusa, a wiemy, że każdy z naśladowców na różnym tle bywa doświadczany. Jeżeli kogoś, kto jest ofiarnikiem, dotknie problem niepowodzenia w małżeństwie, a chce w tej sytuacji okazać swoją postawę prawdziwie uczniowską, powinien w pokorze starać się walczyć z pożądliwościami ciała i w tym udowodnić swoje zwycięstwo. Apostoł Jakub ostrzega:

„Potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć” – Jak. 1:15.

Jeżeli z postanowienia Bożego małżeństwo stanowi jedno ciało, to istnieje zasadniczy problem, czy jest możliwe rozdzielenie jednego organizmu i przyłączenie drugiej części ciała? Co w takim przypadku ma zrobić ktoś dotknięty paraliżem wskutek wylewu krwi, gdy jedna połowa ciała jest martwa – czy może odrzucić część martwą i przyłączyć zdrową? Niestety, musi to przyjąć jako krzyż i dźwigać go do końca życia. Takie ma być życie osoby ofiarowanej Bogu, jeżeli kieruje się wartościami życia duchowego, a nie życia cielesnego. *„Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym co cielesne; ci zaś którzy żyją według ducha, o tym co duchowe”,* i dalej:

„Jeśli bowiem według ciała żyjecie umrzecie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie” – Rzym. 8:5,13.

Drodzy w Chrystusie! Życie duchowe osoby ofiarowanej Bogu nie jest łatwe, o czym mówi nasz Pan, zapraszając do wejścia na wąską drogę przez ciasną bramę. To właśnie zawiera cała nauka Jezusa oraz apostołów i proroków. Nauka apostoła Pawła w jego listach szczególnie zachęca do składania naszych ciał ofiarą żywą, świętą, miłą Bogu i prowadzenia życia duchowego tak, by ta ofiara przebiegała zgodnie z warunkami przymierza. Wybór klasy duchowej Nowego Stworzenia trwa już blisko dwa tysiące lat, co świadczy, że mało jest takich, którzy znajdują tę wąską drogę, a jeszcze mniej takich, którzy zdołają ukończyć ją statecznie i znaleźć uznanie w oczach Bożych. Chociaż darowane nam są drogie i kosztowne obietnice, mamy też zapewnienie wszechstronnej opieki i pomocy ze strony Ojca Niebieskiego, Zbawiciela Jezusa Chrystusa, jak też wielu czynników



ożywionych i nieożywionych, to jednak zapory stojące na drodze są często tak trudne do przebycia, że wielu niestety nie zdoła ich pokonać.

„Unizajcie się tedy pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasy swego. Wszystko staranie

wasze wrzuciwszy nań, gdyż On ma pieczę o was” - 1 Piotra 5:6-7 (BG).

Kopak Jan
R-
„Straż”